Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju miesięcznie —.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocznie 8.—
Za granicą 1.35, 4.—, 7.—, 14.—
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

8 (21) Jana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 8 do 3

Rosya i Polska.

II.

Energiczna i czynna natura autora nie może jednak poprzestać na wnioskach, chociażby najbardziej słusznych, lecz obliczonych na długą metę i nie dających praktycznego wskazania dla chwili obecnej.

„Wprawdzie wskazaną nam jest praca wychowawcza nad własnem społeczeństwem, lecz na to niema czasu.

„Przed nami nie okres spokoju, dający możność wewnętrznych przekształceń. Czekają nas burze gwałtowne i katastrofy.“

A więc trzeba szukać jakiegoś niezwłocznego rozwiązania, trzeba coś robić w trudnych warunkach obecnych.

Warunki ze strony polskiej są znane, ciągnie dalej autor, są to — autonomia w Królestwie i równouprawnienie na Litwie i Rusi, jakież warunki postawić należy ze strony rosyjskiej?

„Polacy nie zrozumieli jałowości zachodniego konstytucyonalizmu na gruncie rosyjskim i czekali od niego wyzwolenia, nie zrozumieli, że zasada ta po chwilowym tryumfie, popierana przez garść tylko poważnych ludzi, stojących na czele niekulturalnej i jałowej inteligencyi, niemającej nic wspólnego z masą ludową, jest skazana na haniebną porażkę.

„Teraz więc, kiedy powstaje sprawa ugody polsko-rosyjskiej, mamy prawo żądać od polaków poszanowania dla podstawowej zasady politycznej narodu rosyjskiego w jego państwie, możemy żądać zachowania neutralności, lub nawet, co jest bardziej słuszne, bratniego współczucia dla sprawy naszego odrodzenia wewnętrznego.

„I póki polacy dla swych źle zrozumianych celów narodowych będą łączyć swe losy z prądem konstytucyjnym, będą uważali za swych przyjaciół rosyjskich zwolenników Zachodu i kosmopolitów, a za swych wrogów ogłaszać ludzi tak lub inaczej idących jedną drogą z ludem rosyjskim, — póty pojednanie będzie niemożliwe i słuszne dążenia polskie mogą uledz tylko zwłoce.“

Bardzo słusznem jest żądanie zachowania z naszej strony neutralności. Do spraw wewnętrznych społeczeństwa rosyjskiego polacy mieszać się nie powinni, jeżeli *z narodem* rosyjskim szukają porozumienia.

Takie samo żądanie stawialiśmy rosyanom wtedy, kiedy, zamiast porozumiewać się z reprezentacyą polską, szukali poza jej plecami stosunków z mniejszością, której zabarwienie przypadało im więcej do gustu.

Ale między żądaniem neutralności, a zarzutem szukania stosunków z konstytucyonalistami rosyjskimi niemasz żadnego związku. Jeśli przypomnimy sobie historyę ostatnich lat pięciu, to musimy przyjść do przekonania, że gdyby polacy zupełnie nie byli konstytucyonalistami z przekonania, i gdyby jaknajściślej kierowali się zasadą neutralności, to jeszcze musieliby zwrócić się nie do kogo innego, tylko do tych właśnie konstytucyonalistów i „zwolenników Zachodu“, o których pisze p. Szarapow.

W samej rzeczy, z kim mieliśmy oddawna i mamy obecnie do czynienia w społeczeństwie rosyjskiem, kiedy chodzi o uregulowanie wzajemnych stosunków? Z jednej strony byli ci, którzy się kierowali względem nas zasadą „taszczit' i nie puszczat'“, z drugiej byli właśnie ci wszyscy „kosmopolici“, o których mówi autor.

Z tym pierwszym rodzajem traktować nie mogliśmy, bo nie było języka zrozumiałego obu stronom — z tego zresztą równie dobrze zdaje sobie sprawę i autor.

Pozostawali więc tylko ci inni, a po za nimi odosobnione jednostki, takie jak ks. Trubeckoj i szanowny autor. Co więc mieliśmy począć w takiej sytuacyi?

Być może, że konstytucyonaliści rosyjscy nie mają gruntu w ludzie rosyjskim, ale gdzież są ci, którzy go mają, gdzie i kiedy złożyli dowody tych wpływów?

Co do związku narodu rosyjskiego i jego wpływów, autor chyba nie ma żadnych złudzeń.

Innych sił czynnych na arenie politycznej rosyjskiej nie widzimy, nie widzi ich i szanowny autor. Ma on wprawdzie nadzieję, że w pomyślnych okolicznościach wyjdą one z ukrycia, ale to jest rzecz przyszłości. Kiedy wyjdą naprawdę i staną przed nami zaszczyceni zaufaniem swego narodu, nie będziemy pytali ich o *credo* polityczne, lecz będziemy z nimi wspólnie pracowali nad załatwieniem starego, a tak szkodliwego dla stron obu zatargu.

Na dziś jednak pozostaje nam traktować z tymi konstytucyonalistami, którzy mają przynajmniej pozory największego zaufania swego narodu, tym zaś, którzy to zaufanie kwestyonują, pozostaje praca nad jego zdobyciem.

Idem

Przegląd polityczny

(Anglia wobec powiększenia floty niemieckiej. — Głos przestrogi w »Timesie«. — Mare clausum. — Walka o wybór prezydenta Unii amerykańskiej.)

Pomimo naprawionych stosunków między Anglią a Niemcami, rywalizacya pomiędzy temi dwoma państwami w zbrojeniu pokojowem trwa dalej. Niemcy powiększają corocznie swoją flotę, aby zrównać się z siłą morską Anglii, a przedłożenie powiększenia floty niemieckiej w listopadzie 1907 r. nastąpiło właśnie w chwili, gdy cesarz Wilhelm odbywał pielgrzymkę do Anglii, celem przebłagania króla Edwarda. Wszakże pozornie przywrócone przyjazne stosunki zupełnie w niczem nie wpłynęły na postanowienie Anglii prześcignięcia floty niemieckiej i rozwinięcia sił morskich angielskich do normalnej miary, to jest do dwa razy silniejszej floty angielskiej nad niemiecką. W roku obecnym budżet ministerstwa marynarki w Anglii ma być podwyższony o 1¼ miliona funtów, a na przyszłość jest w planie budowa nowych 5—7 okrętów wojennych największych, typu „Dreadnought“.

W tej mierze charakterystycznym jest głos kierującego pisma londyńskiego, jako odpowiedź na plany niemieckie. „Times“ z dnia 5-go lutego b. r. przynosi wstępny artykuł o polityce niemieckiej i między innemi pisze: „niemiecki minister marynarki pan von Tirpitz wyobraża sobie, że nawet powiększona flota niemiecka nie może stanowić żadnego niebezpieczeństwa dla Anglii i nie jest jako taka nigdzie uważaną. Niemniej jednak niemieckie przedłożenie powiększenia floty wywołało w Anglii głębokie wrażenie. Jeżeli von Tirpitz mniema lub udaje, że tak nie jest, niechże przejrzy jaki tuzin angielskich wpływowych dzienników, one go natychmiast przekonają, że jego przedłożenie, wniesione do parlamentu niemieckiego, obudziło czujność całego brytyjskiego narodu w najwyższym stopniu... Naród Wielkiej Brytanii zrozumiał znaczenie niemieckiego programu i jest zdecydowany zastosować do niego także i swoje zachowanie... W interesie przyjaznych stosunków, którebyśmy utrzymać pragnęli, byłoby wielce do życzenia, żeby w tej mierze w Niemczech nie oddawano się żadnym złudzeniom. Chcemy wierzyć p. von Tirpitz, że obawa, jakoby Niemcy chciały złamać przewagę Anglii na morzu, jest tylko tworem wyobraźni, mamy bowiem zamiar utrzymania i nadal imaginacyjnego charakteru takich obaw i dlatego Anglia uczyni wszystko i przedsięweźmie potrzebne środki ostrożności, aby odebrać wszelką możliwość urzeczywistnienia takich obaw.“

Dla ilustracyi zaś tych słów dodać należy, że jedna z największych powag na polu strategii morskiej, kapitan Mahan, pisze w „Scientific American“ z dnia 7-go grudnia z. r.: „cały rozdział angielskich sił morskich został w ostatnich latach zupełnie przesunięty, a to tylko w tym celu, aby liczbę angielskich okrętów wojennych na morzu północnem (niemieckiem) powiększyć. W maju 1908 r. będzie na wodach europejskich między Anglią a Niemcami skoncentrowanych 86% angielskich okrętów wojennych“. Teraz dopiero rozumiemy skąd wyszedł plan zamknięcia Bałtyku, jako *mare clausum*, i dlatego w interesie niemieckim leżałoby, żeby ani przez Skagerrak, Kattegat, ani przez Sund i Belt nie przeszedł żaden statek wojenny z owej potężnej floty angielskiej.

Ale morze Bałtyckie na szczęście nie jest jeszcze niemieckiem. Jeszcze nie panują niemieckie flagi ani w zatoce ryskiej, ani pod Gotenburgiem. Zgromadzone na morzu niemieckiem od wysp Szkockich po Sheerness 86% wielkich okrętów angielskich odbierze Niemcom ochotę do zamykania Bałtyku.

Wszakże dłuższa rywalizacya z Anglią doprowadzić musi do takiego powiększenia budżetu marynarki, której żaden minister skarbu Rzeszy niemieckiej nie zniesie. Anglia mocą swego położenia geograficznego musi mieć flotę w dwójnasób silniejszą od Niemiec, Wielka Brytania ma bowiem przy 218,169 kwadr. kilometrach przestrzeni, 4,749 kilometrów wybrzeża do obrony, Niemcy zaś mają na 540,742 kil. kwadr. przestrzeni tylko dwa wybrzeża: morza niemieckiego, długości 800 km., i Bałtyku 1,365 km. długości, mają zatem dwa razy mniej wybrzeży niż Anglia do obrony, są krajem kontynentalnym, a nie morskim. Tymczasem od objęcia panowania przez Wilhelma II, Niemcy puściły się na politykę morską, poczęły budować olbrzymią flotę wojenną i już dziś zajmują czwarte w świecie miejsce po Anglii, Ameryce i Francyi. Przyszłość Niemiec jest na morzu — było dewizą 20-letniego panowania Wilhelma II. Anglia stara się, aby drzewa nie rosły pod niebo. A może właśnie to puszczenie się na awantury morskie będzie dla Niemiec zakończeniem ich hegemonii w Europie.

* * *

Już się rozpoczęła walka wyborcza w Unii amerykańskiej o wybór prezydenta. Rok jeszcze czasu zanim do Białego domu w Waszyngtonie sprowadzi się nowy prezydent. Obydwaj kandydaci, demokratyczny, William Jennings Bryan, i republikański gubernator stanu New-York, Hughes, wypowiedzieli onegdaj mowy programowe. Hughes łączy się z obecnym prezydentem Rooseveltem w walce przeciw trustom i żąda, zamiast dotychczasowych kar pieniężnych, nakładanych jako grzywny na korporacye trustowe, zastosowania ostrzejszych środków, mianowicie więzienia dla prezydentów i członków rad nadzorczych, oraz dyrektorów trustów. Nadto domaga się Hughes rewizyi taryfy celnej. Jeszcze ostrzej wystąpił przeciw niszczącym gospodarstwo społeczne w Unii trustom demokratyczny kandydat na prezydenta Mr. W. J. Bryan, który już dwa razy stawał w szranki wyborcze: pierwszy raz w r. 1896, jako „srebrny kandydat“, mianowany kandydatem demokratycznego konwentu narodowego w Chicago przeciw Mac Kinley'owi i upadł 176 głosami przeciw 271, drugi raz w r. 1900 również przeciw Mac Kinley'owi upadł 155 głosami przeciw 292 głosom. Wówczas założył Bryan tygodnik demokratyczny *The Commoner*, w którym systematycznie zwalczał imperyalizm amerykański i trusty. W ubiegłym tygodniu wypowiedział Bryon w Carnegie-Hall w New-Yorku wielką mowę przeciw spekulacyi giełdowej. Uderzył ostrzej od Roosevelta na trusty i na giełdę. Nowojorska giełda jest jaskinią zbójecką, mówił, wobec której Monte Carlo jest tylko niewinną zabawką. Na nowojorskiej giełdzie kształci się więcej oszustów i defraudantów, niż w szkole złodziei. Równocześnie domagał się Bryan reformy waluty i wprowadzenia waluty srebrnej. Na giełdach amerykańskich i na Wallstreet londyjskiej, wywołała mowa Bryona zaniepokojenie i obawy na przyszłość w razie gdyby jego kandydatura miała powodzenie.

Również i prezydent Roosevelt wystąpił z nowem orędziem, będącym ostrą filipiką przeciw giełdzie i trustom. Prezydent Roosevelt zapowiedział ostre środki represyjne przeciw grze dyferencyalnej na giełdzie i wystąpił wprost do walki z korupcyą ekonomiczną, która zagraża swobodnemu rozwojowi Unii. Przedewszystkiem uderzył Roosevelt na trust naftowy i jego prezesa Rockefellera, którego chce zamknąć w więzieniu. Platformą wszystkich stronnictw w Ameryce Północnej jest: precz z kartelami, precz z trustami.

W.

Rozmowa z nowoobranym posłem do Rady państwa.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).

Warszawa w lutym.

Przewidywania moje spełniły się. Jak już doniosłem wam telegraficznie, d. 14 b. m. n. s. posłem do Rady państwa, wybrany został członek stronnictwa demokratyczno-narodowego, p. Tadeusz Mieczysław Skarzyński.

Posłował on do drugiej Dumy, a zatem znany jest już szerszemu ogółowi. Z obowiązku dziennikarskiego przypominam tylko, że p. M. Skarzyński, posłując do drugiej Dumy, był członkiem komisyi obrachunkowej, a przewodniczącym w podkomisyi tejże, mającej za zadanie opracowanie planu zajęć kokomisyi i szkicu referatu dla Dumy państwowej. Projekt referatu, opracowany przez Mieczysława Skarzyńskiego został przez podkomisyę, a następnie i przez komisyę przyjęty. Od tej chwili stał się on faktycznym kierownikiem prac komisyi obrachunkowej Prace jej w chwili rozwiązania Dumy były już na ukończeniu.

Jaką drogą zamierza on iść i jakiej przytrzymywać się taktyki w nowych warunkach i w nowem otoczeniu, wyjaśni może rozmowa, którą miałem z nim po wyborach.

— Trudne zadanie czeka pana — powiedziałem, gdym się zobaczył z nim po dokonanym obiorze.—Jakie zajmie pan stanowisko względem polaków w Radzie państwa, mających tak odmienne od pańskich przekonania polityczne?

— Jako członek stronnictwa demokratyczno-narodowego—powiedział mi—za podstawę stosunku swego do polaków w Radzie państwa, odmiennych ze mną przekonań politycznych, wziąć muszę zasadę solidarności. Jest to stanowisko, uznawane przez stronnictwo moje za konieczne dla reprezentacyi polskiej w obcym parlamencie.

— Solidarności powiedział pan. Jak pogodzi pan solidarność z przynależnością polaków w Radzie państwa do rosyjskiej partyi centrum? Przecież stronnictwo pana wyklucza należenie posłów-polaków do rosyjskich partyi politycznych, a centrum Rady państwa po ostatniej wymianie myśli, z centrum Dumy ma cechy partyi politycznej Jakże rozwiąże pan ten dylemat?

— Rozwiązanie tego dylematu, czyli pogodzenie tych dwóch sprzeczności, będzie najgłówniejszem zadaniem mojej taktyki w Radzie państwa. Rozwiązanie to ułatwia mi opinia poważnej większości ziemiaństwa naszego, która przejawiła się w wyborze moim do Rady państwa. Wotum nieufności, dane przez olbrzymią większość naszego ziemiaństwa polityce Koła polskiego w Radzie państwa, albo wpłynie na zmianę taktyki tego Koła, albo też usprawiedliwi niejedno zachowanie się moje taktyczne w poszczególnych sprawach. Wierzę jednak w takt i dojrzałość polityczną swoich kolegów i mam nadzieję, że znajdziemy wspólną drogę pracy.

— Co winno być zdaniem pańskiem podstawą polityki narodowej w chwili obecnej?

— Ogólna międzynarodowa sytuacya polityczna wymaga jaknajściślejszej jednolitości polityki naszej reprezentacyi narodowej, i w tym kierunku wszelkie siły organizacyi politycznych, biorących udział w tej reprezentacyi, powinny być wytężone. Która organizacya polityczna powinna robić ustępstwa i jakie, aby to porozumienie mogło nastąpić, opinia kraju we wszystkich jego warstwach wypowiedziała się wyraźnie i niedwuznacznie. Ta jednolitość polityki reprezentacyi naszego narodu w Petersburgu potrzebna jest i dla naszej polityki wewnętrznej. Jeżeli ją osiągniemy, to osłabimy ciosy, wymierzane przeciwko nam ze strony rządu i z góry skażemy na bezpłodność wszelkie usiłowania rozbicia nas i psucia naszych organizacyi społecznych i politycznych... **(sk.)**

Zatarg bałkański.

(Wiadomości telegraficzne.)

— —

Sprostowanie Agencyi Reutera.

Według zapewnień agencyi Reutera, angielskie koła urzędowe absolutnie nic nie słyszały o rzekomem przymierzu między Anglią i Rosyą w sprawie bałkańskiej, o czem donosiła prasa rosyjska. Widocznie wiadomość ta powstała wskutek sytuacyi politycznej, jaką wytworzyły kolejowe projekty Aerenthala. Obecnie trudno przesądzać, jaki wpływ wywrą wypadki dni ostatnich na koncert państw europejskich. Chociaż żądania Anglii, z powodu takiego stanu rzeczy, w żadnym razie nie ulegną zmianie, niemniej jednak należy poczekać, jaki wpływ wywrze ten fakt na gabinety petersburski i wiedeński. Co zaś do austryacko-węgierskiej polityki kolejowej, to w Londynie przypuszczają, że obecna chwila nie nadaje się do wystąpienia z podobnymi planami; teraz bowiem mocarstwa starają się wpłynąć na Portę, aby przystąpiła do reformy sądownictwa w Macedonii.

Wpływ, jaki propozycya Austryi wywrze na traktaty międzynarodowe, wyjaśni się dopiero wtedy, gdy wiadomo będzie, jaki się wytworzy wzajemny stosunek mocarstw, które podpisały program mürzstegski.

Prasa zagraniczna z powodu artykułu „Rossii“.

„Times“ londyński, solidaryzując się całkowicie z artykułem „Rossii“, oświadcza, że od następstw odosobnionego od innych mocarstw europejskich porozumienia się Austro-Węgier z Turcyą nie zdołają obronić zapewnienia wiedeńskie, jakoby Austrya pragnie, jak i dawniej, przeprowadzenia reform w Macedonii.

Mówiąc o półurzędowych zaprzeczeniach istnieniu poufnego traktatu anglo-rosyjskiego, dotyczącego, jakoby. najbliższych czasów, gazeta oświadcza:

Jeśli stosunki przyjazne, które wytworzyły się pomiędzy Rosyą a Anglią mogą przyczynić się do załagodzenia, nieporozumień, pomiędzy Rosyą a naszymi starymi wypróbowanymi przyjaciółmi—Austryą i zaludniającemi ją narodowościami, to w tej okoliczności widzielibyśmy najszczęśliwszy rezultat traktatu anglo-rosyjskiego w sprawach azyatyckich.

Wczorajsze wieczorne gazety berlińskie notują dobre wrażenie, jakie wywarł na giełdzie artykuł „Rossii“, który, jakoby, wykazał, że nie może być nawet mowy o poważnym zatargu politycznym między austryacko-węgierskim a rosyjskim rządem.

„Vossische Zeitung“ podkreśla niesłychanie ostrą opinię „Rossii“ o traktacie mürzstegskim. „Voss. Ztg.“ nie wątpi, że państwa europejskie zamierzają wpłynąć na Austro-Węgry, aby się wyrzekły projektu przeprowadzenia kolei Mitrowickiej.

Zdaniem „Berliner Kurjer'a“ po przeczytaniu artykułu „Rossii“ jasnem się staje, że rząd rosyjski dołoży wszelkich starań, aby niedopuścić do przeprowadzenia kolei austryackiej w Turcyi. Urzeczywistnienie bowiem zamiaru tego przy obecnych warunkach może stać się nader szkodliwem.

Sprawy polskie.

—§—

Pruski projekt wywłaszczenia.

W komisyi pruskiej izby panów, odbyło się w sobotę drugie czytanie projektu ustawy o wywłaszczeniu.

Komisya izby panów, obradująca nad projektem o wywłaszczeniu, powzięła w sobotę doniosłą i interesującą uchwałę. Przyjęła ona i w drugiem czytaniu poprawki z czytania pierwszego, poczem 14 głosami przeciw 11 uchwaliła cały projekt w zmienionej redakcyi.

Przedstawiciele rządu przy pierwszem czytaniu taką formę uznali za nieodpowiednią, w sobotę zaś wcale głosu nie zabierali. Były natomiast poprawki, domagające się przedłużenia terminu 10-letniego na 20-letni, ale je odrzucono.

Referat komisyi ma być zatwierdzony 20 b. m.; zaś 26 b. m. projekt będzie przedyskutowany w pełnej izbie. Ponieważ drugie i trzecie czytanie w pełnej izbie zapewne kilka dni zajmie, więc w pierwszych dniach marca sprawa cała powróci do izby poselskiej.

Stanowisko rządu wobec uchwał komisyi nie jest dotychczas bliżej znane.

Wiadomo tylko, że w kołach rządowych panuje mniemanie, iż ustawa o wywłaszczeniu w redakcyi komisyi izby panów traci dla rządu wszelką wartość.

Komisya zmieniła treść paragrafu 13 i uzupełniła go dodatkowym paragrafem 13 a. Treść tych uchwał jest następująca:

Komisya izby panów skreśliła ograniczenie obszaru, podlegającego wywłaszczeniu, na 70,000 hektarów, oraz skreśliła warunek, że wywłaszczać wolno komisyi kolonizacyjnej tylko w celu zaogrąglenia niemieckich osad w szczególnie zagrożonych powiatach. Paragrafowi 13 nadano następujące brzmienie:

§ 13. Państwu udziela się prawa do nabywania gruntów, potrzebnych do tworzenia niemieckich osad za pomocą kolonii, w razie konieczności *nötigenfalls* w drodze wywłaszczenia.

Od powyższej zasady mają istnieć następujące wyjątki w myśl paragrafu 13 a.

§ 13. a. Wykluczonym jest wywłaszczenie:

a) budynków, służących nabożeństwom publicznym, i cmentarzy;

b) gruntów znajdujących się w posiadaniu kościołów i stowarzyszeń religijnych, mających prawa korporacyjne;

c) gruntów, będących własnością fundacyi, uznanych wyraźnie za dobroczynne;

d) gruntów, należących do majoratów, o ile utworzenie majoratu zatwierdzonym zostało przed więcej niż dziesięciu laty;

e) gruntów, których prawo własności przysługuje właścicielowi od lat przeszło dziesięciu, albo które przekazali mu osobnym kontraktem rodzice lub małżonkowie i w których posiadaniu znajdował się więcej niż dziesięć lat bez przerwy z zaliczeniem czasu posiadania poprzednich właścicieli;

f) gruntów, które właściciel od iedziczył od poprzedniego właściciela, jako jego małżonek (małżonka), lub jako spadkobierca pierwszego lub drugiego stopnia w myśl paragrafów 1924 i 1925 kodeksu cywilnego mocą testamentu lub sukcesyi prawnej.

Skoro odnośny grunt znajduje się w posiadaniu kilku osób, natenczas wywłaszczenie jest wykluczone, o ile do jednego z współwłaścicieli odnoszą się warunki wymienione pod e) albo f).

Jeżeli prawo własności, lub wspólnej własności przysługuje osobie adoptowanej lub osobie jurydycznej zarządzenia paragrafu tego nie mają znaczenia.

Dokonanie 10-letniego trwania własności musiało nastąpić przed doręczeniem uchwały o wywłaszczeniu.

Uchwalono też jeszcze w drugiem czytaniu komisyi izby panów — 18 głosami przeciw 7 głosom—następującą rezolucyę w sprawie reorganizacyi komisyi kolonizacyjnej:

Uprasza się król. rząd o możliwie spieszne przeprowadzenie organicznej reorganizacyi komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, oraz o wzmocnienie przytem wpływów odnośnych naczelnych prezesów i zarządzenie współudziału organów samorządu.

Po posiedzeniu komisyi izby panów odbyła się jeszcze narada ministrów i komisarzy rządowych.

Protest rolników.

W ostatnich dniach 168 właścicieli ziemskich z Poznańskiego wysłało do izby panów protest przeciwko całemu projektowi, który powiada:

1) Jesteśmy przeciwni każdemu projektowi wywłaszczenia, z jakiejbądź on strony pochodzi, ponieważ środek taki podstawy porządku społecznego, a tem samem i państwa podkopuje.

2) Oświadczamy, że jesteśmy przeciwnikami projektu, ponieważ mamy to silne przekonanie, że cel jego, podniesienie niemczyzny na kresach wschodnich, osiągniętym nie zostanie, a raczej niemcy dzielnicy naszej ciężko poszkodowani zostaną.

Rozłam wśród niemców.

„Pos. N. Nach.“ zamieszcza artykuł p. Fähndricha, członka „Bundu“ rolników, który podpisał pomimo to rezolucyę przeciwko wywłaszczeniu i występuje przeciw zarzutom, jakie „Pos. Tagebiatt“ stawił protestującym właścicielom niemieckim, rozumując w ten sposób:

Wywłaszczony polak, jak dotychczasowe doświadczenie ze skupywaniem polaków wykazuje, będzie robił niezłe interesy. Z pieniędzmi w ręku za wywłaszczoną majętność będzie mógł zakupić jeszcze raz tak wielki majątek. Im go częściej będą wywłaszczali, tem więcej będzie się rozszerzał na roli. Po kilku latach będą u nas znowu ręce załamywali, że polityce kolonizacyjnej grozi jeszcze gorszy bilans.

Właściciel niemiecki, zniewolony stosunkami do sprzedaży swej wsi, miał dawniej moralny obowiązek dopilnować, ażeby się jego majątek nie dostał w ręce polskie, bo taką majętność uważano za straconą dla niemczyzny. Potem—przy wywłaszczeniu — komisya kolonizacyjna będzie mogła każdej chwili, choćby to wymagało większych kosztów, taki majątek niemiecki, sprzedany polakowi, znowu wykupić. Ogół niemieckich rolników nie będzie potrzebował troskać się o to, co się z majątkiem niemieckim stanie. Podług takiego stanu rzeczy moralny obowiązek, jaki dotąd na rolnikach niemieckich spoczywał, nie będzie uprawniony.

A że książę Bülow powiedział w sejmie wyraźnie, że każdy niemiecki majątek ziemski w Poznańskiem jest na sprzedaż, a tę swoją informacyę odebrał oczywiście z jak najpewniejszego źródła, przeto w najbliższej przyszłości oczekuje nas niezwykłe, ale i kosztowne widowisko.

Grudziądzki „Geselliger“ grozi krachem tym właścicielom niemieckim, którzy protestują przeciwko wywłaszczeniu. O ziemianach niemieckich W. Księstwa, którzy protest podpisują, odzywa się tak: p. Ehrenfried z Sokołowa pod Wrześnią jest dzierżawcą hr. Ponińskiego; p. August Hell z Kornatowic dzierżawcą hr. Kwileckiego z Kwilcza, p. Kohnert z Czystego pod Jaksicami dzierżawcą spadkobierców, p. Karol Wessel z Nieborza dzierżawcą hr. Mielżyńskiego z Chobienic, p. Ignacy Wessel z Goranina i p. Wessel z Radomic dzierżawcą hr. Skórzewskiego. Między tymi, co protest podpisują, są tacy, którzy prowadzą pertraktacye z polakami, żeby im sprzedać swe majątki. Protest podpisała także pani Treskowowa z Chludowa pod Poznaniem, która chciała sprzedać Chludowo komisyi kolonizacyjnej, a potem Landbankowi, ale żądała takej niemożliwej ceny, że sprzedaż nie przyszła do skutku.

Są między podpisującymi także „idealiści“, głównie jednak chodzi u nich o interesy majątkowe, towarzyskie i familijne, a przedewszystkiem o to, żeby wysokie ceny za ziemię nie spadały.

Jeżeliby komisya kolonizacyjna — pisze „Gesell“—miała skutkiem bezmyślności tych niemców swą czynność zawiesić, to nastąpi krach nietylko przy sprzedażach ziemi, ale także w handlu, przemyśle i rzemiośle. Tego oczywiście, ci panowie nie widzą.

Te szczegóły o osobistościach protestujących niemców otrzymują „Geselliger“, „Pos. Tageblatt“, „Schles. Ztg.“, „Tägl. Rundschau“ itd. bezpośrednio od berlińskiego zarządu Ostmarkenvereinu.

Ś. p. Lubomir Gadon.

W Krakowie zmarł dnia 16-go b. m. ś. p. Lubomir Gadon, wybitny działacz śród emigracyi polskiej we Francyi i autor szeregu interesujących prac o niej.

Urodzony w 1831 roku w Szkudach na Żmudzi, kończył szkoły w Mitawie, uniwersytet w Dorpacie, gdzie otrzymał stopień kandydata nauk dyplomatycznych. Na początku 1863 roku wyjeżdża zagranicę, początkowo do Londynu, gdzie pełni chwilowo rolę sekretarza agencyi dyplomatycznej, potem do Paryża. Nad Sekwaną przyjmuje w 1967 roku obowiązki sekretarza Władysława ks. Czartoryskiego, spełniając je do 1894 roku. Wraz z Henrykiem Wyzińskim redagował pismo «Correspondence du Nord-Est», był sekretarzem Towarzystwa historyczno-literackiego i dyrektorem biblioteki polskiej w Paryżu. Obok wielu korespondencyi i artykułów dziennikarskich, ogłosił osobnie: «Z życia polaków we Francyi», «Przejście polaków przez Niemcy», «Ks. Adam Czartoryski».

Ostatniem jego dziełem jest historya emigracyi polskiej, książka źródłowa i pięknie napisana. Historyk epoki ubiegłej w pracach Gadona znajdzie niezamienione źródło faktów i światła.

Centralny wydział kółek i spółek rolniczych.

Dnia 31 grudnia odbyło się w Warszawie posiedzenie rady głównej centralnego wydziału kółek i spółek rolniczych przy udziale około 200 delegatów od wydziałów okręgowych i od poszczególnych kółek i spółek rolniczych z całego kraju.

Przewodniczył zebraniu prezes rady głównej, p. Stanisław Leśniowski, zaś sprawozdanie z dotychczasowej działalności C. W. K. R. referował wiceprezes rady p. L. Hempel.

Specyalne wydziały kółek rolniczych powstały już prawie przy wszystkich Towarzystwach rolniczych zarówno gubernialnych, jak i okręgowych, ześrodkowanych w centralnem T-wie rolniczem. Centralny wydział dokonał w roku ubiegłym następujących prac: zorganizował wielką wycieczkę włościan do Galicyi, gdzie zwiedzono wiele większych i mniejszych, wzorowo prowadzonych gospodarstw, mleczarń i sklepów spółkowych, zaznamiając się zarazem z organizacyą tamtejszych kółek rolniczych i kas pożyczkowo-oszczędnościowych; zorganizował w Warszawie popularny kurs szczepień ochronnych trzody chlewnej; utworzył bezpłatne biuro informacyi i porad prawnych i handlowych dla drobnych gospodarstw; wydał wzory ksiąg rachunkowych, a wreszcie stworzył organ własny, dwutygodnik p. t. „Przewodnik kółek i spółek rolniczych“, posiadający już dziś w ciągu kilku zaledwie miesięcy swego istnienia przeszło 1,000 stałych prenumeratorów.

Tak intensywna działalność wydziału sprawiła, że przy szczupłych dochodach minionego roku w kwocie 1,169 rb., niedobór przeszło 2,000 rb. pokryło Centr. Tow. Rolnicze.

Poświęcono specyalną uwagę sprawie komasacyi, którą szczegółowo omówił wiceprezes T-wa, Kiniorski, krytykując projekt Podgorodnikowa, domagający się kilku zasadniczych zmian, które w petycyi do polskich posłów do Dumy państwowej będą wyszczególnione. Zmiany te dotyczą głównie: zniesienia przywilejów dla ziemi tak zwanej „ukazowej“, dodania komisarzowi komisyi, złożonej z miejscowych obywatelskich sił, a wreszcie decydowania w sprawach komasacyi zwykłą większością głosów interesowanych w tej sprawie włościan, czyli mieszkańców danej gminy.

Ożywioną dyskusyę wywołał następnie znakomicie wypowiedziany referat p. Stan. Wojciechowskiego o instytucyach kredytowych na wsi.

P. Wojciechowski, rozpatrując dwa typy towarzystw drobnego kredytu, których ustawy normalne wydano w r. 1905, przemawiał za wyborem typu towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, opartych na udziałach, a wogóle przy zakładaniu tych instytucyi zalecał wzór i przykład Galicyi. Spółki kredytowe odradzał zakładać u nas wcześniej, aż będziemy mieli podręcznik, którego wydaniem zajmie się wydział centralny kółek rolniczych. Na tem wyczerpany został porządek dzienny.

Ze zgłoszonych następnie wolnych wniosków, zarząd przyobiecał poparcie w sprawie organizowania wędrownych instruktorów i w sprawie uregulowania wychodźtwa.

Po dokonanych wyborach do zarządu i komisyi rewizyjnej, posiedzenie zostało zamknięte.

Około Dumy.

—∞—

Porządek dzienny posiedzenia 8 b. m.

Porządek dzienny posiedzenia Dumy państwowej dn. 8 lutego obejmuje:

1) wybór wiceprezesa na miejsce Meyendorfa, 2) wybór członków do komisyi interpelacyjnej, komunikacyjnej i do skierowywania wniosków ustawodawczych na miejsce usuwających się; 3) sprawozdanie komisyi redakcyjnej w sprawie wniesionych przez rząd projektów prawa i 4) debaty nad wnioskiem ustawodawczym 180 posłów do Dumy, o udzielaniu z funduszów skarbowych zapomóg ofiarom zamachów rewolucyjnych.

Z komisyi antyalkoholicznej.

Komisya walki z alkoholizmem, rozpatrzywszy i zaaprobowawszy wniosek 31 członków Dumy, o zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów zbioru praw w sprawie sprzedaży napojów wyskokowych, wyraziła przekonanie, że przyszedł czas stanowczego zwrotu w tej sprawie; jednakże komisya przyznaje, że bezwłoczne urzeczywistnienie reform, które mogłyby zachwiać budżetem państwowym i powikłać plany gospodarcze zainteresowanych, nie jest celowe. W obecnym czasie można przedsięwziąć środki, które zwracałyby uwagę kierowników polityki finansowej, jakoteż osób prywatnych na zbliżenie się chwili, w której należy wprowadzić reformy bardzo radykalne, w celu wytrzeźwienia ludu. Komisya ma zamiar rozpocząć debaty nad prohibicyjnymi środkami, dotyczącymi handlu wódką, wychodząc z zasady, że koniecznem jest unormowanie ilości, wypuszczanej na rynek wódki, i nad rozrzerzeniem art. 532 i następujących artykułów ustawy o napojach wyskokowych.

Wniosek 30-tu.

Trzydziestu członków Dumy z prawicy wniosło projekt prawa o przyznaniu gminom starowierczym i osobom duchownym z gmin korzystania z prawa bezpłatnego przesyłania korespondencyi w sprawach gminnych.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa, rozpatrzywszy sprawozdania komisyi oświatowej, postanowiła wyasygnować, poczynając od stycznia r. 1908 stosownie do kosztorysu ministerstwa oświaty, 6,900,000 rb. rocznie na potrzeby oświaty elementarnej, oprócz sum wydawanych obecnie. Zapomogi z tego kredytu są udzielane w miejscowościach, w których okaże się specyalny brak szkół lub funduszów na oświatę elementarną; zapomogi są wydane tym ziemskim i miejskim organom samorządu, które zobowiążą się wydatkować te sumy na potrzeby oświaty. We wszystkich szkołach elementarnych, otrzymujących zapomogi od skarbu nauczanie powinno być bezpłatne.

Z komisyi sądowej.

Komisya reform sądowych przyjęła projekt rządowy o peryodycznych objazdach gmin przez sędziów pokoju dla rozpatrywania spraw i określiła, że jeden rewir nie powinien obejmować więcej niż 3 gminy. Komisya uznała senat za instytucyę kasacyjną dla obieralnych sędziów pokoju. Nadzór nad obieralnymi sędziami pokoju powinien należeć do izb sądowych i ich prezesów.

Budownictwo polskie.

II.

Przechodząc do określenia wpływu budownictwa drewnianego na naszą kulturę narodową, Balicki zaznacza przedewszystkiem dwa jego skutki bezpośrednie i namacalne: pożary, jako niedobór materyalny i brak architektury rodzimej, jako niedobór duchowy w kulturze narodu.

Jeżeli budowle murowane są doraźnie kosztowniejsze, to w obrębie paru pokoleń stanowią już one pokaźną oszczędność w bilansie gospodarki narodowej, jeżeli policzymy, co rok rocznie traci Polska drewniana od pożarów w budynkach, sprzętach i inwentarzu, co ją kosztują te straty, poniesione w ciągu stuleci, ile skarbów sztuki i pamiątek zginęło w morzu ognia.

Budownictwo drewniane powstrzymuje nadto rozwój architektury rodzimej. Bo aczkolwiek właściwem jego polem jest zdobnictwo drzewne, zapładniające u wszystkich ludów budownictwo kamienne, lecz, niestety, system budownictwa drzewnego, powszechnie i tradycyjnie panujący w Polsce, mało do tej właśnie roli się nadawał. Podczas, gdy na Zachodzie panował system „reglówki“, jak go nazywa Mokłowski, polegający na pionowym układzie belek stawionych na słup i odpowiednio wiązanych, a więc postawą swą przypominających wzory z natury czerpane, u nas panowała zasada budowania w zasiek, czyli na zrąb, a takie układanie ścian z bierwion poziomych, zdaniem prof. Łuszczkiewicza, sprzeciwia się pojęciu piękna, bo niema w tem budownictwie kolumn, gzymsowań, frontonów, ornamentacyi roślinnej, lub figuralnej. Z tej to właśnie racyi drewniane polskie budownictwo, rozwinąwszy własny styl zdobnictwa, nie wytworzyło stylu achitektury polskiej. Cały nasz gotyk kamienny tkwi wprawdzie—pisze Balicki—pierwocinami swemi w drzewie, ale stanowi on płonkę przeszczepioną z obcego gruntu i od naszego rodzimego budownictwa niezależną.

Ale nawet styl budowlanego zdobnictwa polskiego nie ostał się przed niszczycielską siłą pożarów i doszły do nas nieliczne tylko jego szczątki w postaci starych domów w Wiśniczu, Muszynie i Piotrkowie, w postaci chat góralskich na Podhalu i rozsianych tu i owdzie po kraju gospód, kościołów, dzwonnic, dworów i bożnic.

Poza powyższymi, bezpośrednimi skutkami budownictwa drewnianego, okazało ono na kulturę naszą narodową wpływ pośredni, bezwiedny dla tych co mu ulegają, niepochwytny, działający bezpośrednio na instynkty ludności, a pośrednio na instynkty narodu, jako całości. Bo budownictwo, obejmując sposób mieszkania, typ gospodarstwa domowego i tryb życia, stanowi cały zespół wrażeń, któremi karmimy się od dzieciństwa, a z takich wrażeń układa się podłoże instynktu, a na charakter narodu składają się przedewszystkiem jego instynkty. „Miasta, miasteczka, osady i wsie — pisze autor—z drzewa wzniesione, zmieniając swój wygląd zewnętrzny... co parę niemal pokoleń, nie mają, bo mieć nie mogą — swej tradycyi“. „A tradycya miejscowa—to przywiązanie do siedziby rodzinnej, to troskliwe zabiegi gospodarcze o utrzymanie swego gniazda na poziomie należytym i godnym przeszłości, to życie miejscowe, urządzenia, zakłady, instytucye i fundacye przekazywane z pokolenia w pokolenie, to **wreszcie własna indywidualność zbiorowa**, nietylko zdolna do samorządu, ale potrzebująca go organicznie, jako funkcyi życiowej, w której się przejawia samoistny jej charakter“. „Kto wie, czy i o ile słaby rozwój samorządu naszych miast, a zwłaszcza miasteczek w Rzeczpospolitej nie stoi w związku z panującem w nich prawie wyłącznie budownictwem drewnianem. Jeżeli przyznamy, że związek ten rzeczywiście istnieje, to błaha na pozór kwestya materyału budowlanego sięga nietylko w przeszłość, ale i w przyszłość naszej kultury narodowej“.

Wznoszenie budynków mieszkalnych z materyału nietrwałego, palnego i wymagającego ciągłych naprawek, rozciąga się z natury rzeczy na wszystkie zabudowania gospodarskie. Panuje tu: „Ta sama technika budowlana, ten sam materyał, to samo nawyknienie do zaspakajania doraźnych potrzeb bez oglądania się na pokolenia przyszłe, nawet najbliższe. W ten sposób powoli, niepostrzeżenie zaszczepia się w całym narodzie niezrozumienie gospodarki nakładowej i niezdolność do niej“. „Pouczającym pod tym względem przykładem jest prywatna nasza gospodarka na punkcie dróg i mostów“—mówi dalej autor. I tu panują drogi naprawiane gałęziami i mostki drewniane, które tamują należyty zbyt wytworów rolnych i nie pozwalają rozwinąć się należycie gospodarce na modłę zachodnio-europejską. Bo tam, gdzie panuje system podpierania kołkami tego, co się wali, tam pomimowoli oswajają się ludzie z tandetą i poczynają w niej smakować.

„Za murszejącemi i opadającemi z tynku domostwami mieszkalnemi idzie całe urządzenie wewnętrzne, charakter całej stopy życiowej“. Sprzęty tam proste, niemasz tam ani zbiorów, ani **bibliotek, ani dzieł sztuki**, bo te trudno z ognia wyratować. Nawet stroje i broń stara, których w żadnym przecie dworze szlacheckim nie brakło, przechowały się do naszych czasów wyłącznie w murowanych sadybach magnackich i to w ilości bajecznie małej.

Nie było u przodków naszych troski upiększania siedziby gniazdowej, a gdy—słusznie dodaje Balicki — przedmiotem dumy i zabiegów staje się nie siedziba rodzinna, nie gniazdo, ale wyłącznie inwentarz żywy i martwy, pociągnąć to za sobą musi szczególny rodzaj przywiązania i uczuć domowych. Celujemy niewątpliwie ponad inne narody przywiązaniem do ziemi, ale przywiązanie to jest umiłowaniem wsi, rolnictwa, warsztatu pracy, wreszcie ziemi żywicielki, jest więc uczuciem oderwanem, mogącem znaleźć wszędzie na obszarze Polski przedmiot swego zaspokojenia. Ale nie jest to przeważnie angielskie umiłowanie swego *home* tego kawałka ziemi i tej siedziby pradziadów, gdzie na każdym kroku spotykamy ślady ich istnienia i ich myśli o potrzebach i szczęściu pokoleń przyszłych.

Rzadko która rodzina ziemiańska siedzi u nas w ciągu kilku stuleci na jednym i tym samym zagonie. A nie jest to wyłącznie rezultatem burz i zawieruchy dziejowej, bo jeszcze z XV i w XVI wieku widzimy ciągłe wędrówki rodzin szlacheckich z ziemi do ziemi, z województwa do województwa, tak iż w okresie przyjmowania nazwisk rodowych od nazw miejscowości tworzy się istny chaos, w którym tylko godła herbowe tworzą nić przewodnią. Zagon ziemi polskiej znajdowano wszędzie, brakło tylko kolebki gniazdu, twierdzy tradycyi rodowej, ostoi wpływów dziedzicznych, a więc „brakło **trwałej murowanej komórki ustroju** ziemskiego i organizacyi społecznej“. „I dlatego w znacznym stopniu — mówi dalej autor — rzesza szlachecka stała się tłumem, dającym się powodować możnowładztwu, zamiast stworzyć silną, na własnych nogach stojącą zwartość samorządnej organizacyi społecznej“.

Wskazawszy, że i lud nasz wiejski niema również silnych tradycyi rodzinnych, ani tem mniej rodowych i kochając ziemię oderwanie, z łatwością z miejsca na miejsce się przenosi—Balicki zupełnie słusznie zaznacza, że gdyby ten lud posiadał odziedziczoną po przodkach — jak chłop francuski lub angielski — i przechowującą tradycyę pokoleń siedzibę z kamieni wzniesioną, to i samo jego przytwierdzenie do ziemi za czasów pańszczyzny inaczejby wyglądało, będąc zapuszczeniem korzeni w tę ziemię, a nietylko poddaniem się władzy pana.

Wracając do dni obecnych, autor mówi dalej, że łatwość, z jaką ludność osiadła zmienia miejsce zamieszkania, rodzi życie, jeżeli nie z dnia na dzień, to z pokolenia na pokolenie, życie, któremu przyświeca hasło: „jakoś to będzie“.

„W takiej atmosferze wychowywało się młode pokolenie przez wieki całe. I dla niego dom ojcowski był więcej trybem życia wiejskiego, niż kolebką rodzinną i fortecą tradycyjnej roli obywatelskiej, przekazanej przez przodków swym następcom. Wspomnienia dziecińśtwa z dworu wiejskiego wiążą się ściślej z końmi, psami i polowaniem, niż z ogniskiem domowem, bogatem własną kulturą, pełnem przywiązanych do miejsca tradycyi. Okres najważniejszy w życiu człowieka pod względem kształtowania się jego charakteru, okres dzieciństwa nie dawał młodzieży **szlacheckiej tego**, co stanowićby powinno podstawę wychowania warstwy, powołanej do wielkiej roli rządzenia krajem; nie dawał instynktownego poczucia, że kultura tego kraju nie na ruchomym jego majątku spoczywa, że musi wrosnąć korzeniami w ziemię, posiadać trwałe swe przybytki i gromadzić w nich swe zasoby mozolnym dorobkiem pokoleń; że rządy krajem, to nie przywileje, władza, lub wpływy, ale przedewszystkiem dobrą gospodarka na swej ziemi, obliczona na całą przyszłość, gotowa zawsze do nakładów, mających nieść owoce odległym pokoleniom“.

„Ojczyzna jest tylko rozszerzaną ojcowizną i kształtuje się na jej modłę. Pokolenia, wychowane w drewnianych dworach, drewnianą też zbudowały Rzeczpospolitą“.

Zastrzegając się, że żaden z powyższych rysów nie może być przypisany ani w całości, ani wyłącznie tej tylko przyczynie, ale każdy z nich jest w pewnym stopniu przez nią uwarunkowany—autor ciekawą i pouczającą swą pracę kończy poniższemi słowy:

„Wytrwałe oddziaływanie na lud wiejski, na nasze ziemiaństwo, na mieszczaństwo małych miasteczek, któreby wszczepiło w nich zamiłowanie do nakładowego, murowanego, trwałego i stylowego budownictwa, byłoby doniosłą w skutkach akcyą dla przyszłości naszej kultury narodowej. Dla włościaństwa naszego komasacya gruntów i parcelacya jest najdogodniejszą potemu chwilą.

„Gdy wsie nasze i miasteczka zmienią swą fizyognomię opuszczenia, niedbalstwa i tymczasowości, na wygląd trwałych, mocnych i w pieczę pokoleń oddanych siedzib ludzkich, zmieni się jednocześnie cała duchowość ich mieszkańców, a z nią i charakter narodu“. **Spr...**

Z komisyi obrony państwowej.

Komisya obrony państwowej, wybrawszy podkomisyę do rozpatrzenia wydatkowania kredytu warunkowego na utrzymanie akademii wojenno-morskiej wysłuchała referatu o programach budownictwa morskiego; okazało się, że wydział marynarki rozpatruje trzy programy. Pierwszy polega na najintensywniejszem wyzyskaniu istniejących sił morskich bez zwiększenia ilości statków; drugi, obliczony na termin czteroletni, przewiduje budowę 4 pancerników, z podstawą operacyjną na morzu Baltyckiem i odpowiedniej liczby torpedowców; na urzeczywistnienie tego programu potrzeba 457.000,000 rb; trzeci obliczony jest na 10 lat, z tem aby w 1918 r. był faktycznie ukończony; na urzeczywistnienie programu potrzeba dwa miliardy rb. Na zakończenie komisya wysłuchała sprawozdania kontr admirała Wireniusa o torpedach i o tem, w jakim stopniu odpowiada budowa okrętów w fabrykach rosyjskich potrzebom marynarki.

Proces Dobrodzickiej.

—§—

Dalszy przebieg procesu, jak podaje „Gazeta Codzienna", był następujący:

Po odczytaniu aktu oskarżenia, które skończyło się porzędniego dnia o godz. 10 i pół, rozpoczął przewodniczący przesłuchanie obwinionej.

Dobrodzicka oświadczyła, że nie poczuwa się do winy; przyznaje, że w towarzystwie drugiej osoby, której nazwiska nie podaje, ani nie poda, rzuciła dwie bomby na generał-gubernatora Skałona w celu zamordowania go. Był to jednak jeden z czynów organizacyi bojowej, której celem była niepodległość narodu polskiego i zdobycie konstytucyi dla Rosyi. Obwiniona sama się zgłosiła do spełnienia zamachu, wiedząc, że w tej mierze zapadło postanowienie partyi. Rzuciła dwie bomby, była przygotowana, że nie wyjdzie z kamienicy. Tymczasem dzięki zamieszaniu wyszła spokojnie. Przy wyjściu zatrzymała ją policya, ale zaraz wypuściła. Nie przebierała się wcale, tylko włożyła przygotowaną perukę. Nikt jej nie zmuszał do wykonania zamachu.

Przewodniczący zreasumował zeznania obwinionej i zaznaczył, iż z postanowieniem i z rozmysłem dążyła do odebrania życia generał-gubernatorowi Skałonowi, ale czuje się niewinną, bo działała pod wpływem uczuć patryotycznych.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że wahała się z przystąpieniem do partyi, uczyniła to dopiero w r. 1905.

Przewodniczący: Do czego dążyła partya?

Obwiniona: Do zdobycia niepodległości naszego narodu, do szerokiego wykształcenia mas ludowych i zdobycia konstytucyi dla narodu rosyjskiego.

Przewodniczący: Była pani przekonaną, że nie wyjdzie z mieszkania?

Obwiniona: Tak. Sądziłam, że mogę zginąć od bomby, albo wpaść w ręce policyi.

Przewodniczący: Pani wystąpiła z partyi?

Obwiniona: Tak. Dlatego, że przedwcześnie zajęła się propagandą czynu i pochwalała rabowanie kas. Nie zmieniłam sympatyi dla zasadniczych dzieł partyi, t. j. walki o wolność.

O godzinie 12 w południe skończyło się przesłuchanie obwinionej.

Swiadkowie z Królestwa nie przybyli.

Przewodniczący udzielał następnie wyjaśnień co do skutków zamachu.

Po wyjaśnieniach prezesa Stawarskiego, znawca Kirschbaumer składał orzeczenie co do bomb. Podniósł, że były źle sporządzone, że z trzech rzuconych dwie nie eksplodowały, a jedna słabo. Gdyby tylko jedna z tych bomb napełnionych dynamitem była eksplodowała, sprawiłaby wielkie zniszczenie i pociągnęłaby śmierć wielu ofiar.

W poniedziałek wieczorem zakończono postępowanie dowodowe.

Po wznowieniu posiedzenia we wtorek, jak donosi „Gazeta Lwowska", przewodniczący d-r Stawarski przedłożył ławie przysięgłych dwa pytania główne: pierwsze w kierunku zbrodni usiłowanego nasadzonego, skrytobójczego morderstwa na osobie generał-gubernatora Skałona i drugie co do użycia materyałów wybuchowych (§ 4 ust. z 27 maja 1885 r., Nr 134 Dz. p. p.) i narażenia na niebezpieczeństwo życia i zdrowia kilku osób z eskorty generał-gubernatora, które też odniosły obrażenia cielesne.

W sprawie postawionych pytań nie podnieśli żadnych wniosków ani prokurator państwa, ani obrońca podsądnej.

Następnie zabrał głos prokurator państwa d-r Gruszczyński, żądając skazania obwinionej. Po prokuratorze przemawiał obrońca d-r Łazarski.

Po przerwie przewodniczący wygłosił *resumé*, poczem przysięgli udali się na naradę nad postawionemi im pytaniami i wydali werdykt zaprzeczający oba pytania.

Na podstawie tego werdyktu przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający.

Przewodniczący zarządził następnie natychmiastowe wypuszczenie p. Dobrodzickiej z więzienia.

Walne zgromadzenie P. T. M. S.

W dn. 8 lutego o godz. 2 po południu w sali klubu „Ogniwo" odbyło się powtórne walne zgomadzenie członków P. T. M. S., ważne bez względu na ilość zebranych osób.

Na zebranie przybyło 42 osoby.

Zebranie zagaił wiceprezes Towarzystwa, p. Teodor Staniszewski, poczem na przewodniczącego zebrania przez aklamacyę wybrano Włodzimierza hr. Grocholskiego, który powołał do stołu prezydyalnego jako asesorów pp. Czerwińskiego i Iwanickiego, na sekretarza p. Rembielińskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków P. T. M. S. z dn. 21 listopada 1907 r. i balotowaniu nowych członków, sekretarz Towarzystwa, p. Leszczyńska, odczytała sprawozdanie z działalności P. T. M. S. za rok 1907.

Ze sprawozdania widać, iż Towarzystwo wciąż się rozwija, napływają nowi członkowie i nawet pod względem materyalnym interesy Towarzystwa przedstawiają się nieźle. Ogólna suma dochodów z opłat członkowskich, z opłat za wstęp na przedstawienia i z dobrowolnych darowizn stanowi 3.472 rb. 31 kop., a wydatki na administracyę i koszta przedstawień wyniosły sumę 3,378 rb. 37 kop., co stanowi przewyżkę dochodów w sumie 93 rb. 74 kop. Obecnie istnieje tylko jedna sekcya dramatyczna, innych sekcyi nie udało się jeszcze utworzyć z powodu braków materyalnych. Następnie przewodnicząca sekcyi dramatycznej, p. Konstancya Staniszewska, zdawała sprawozdanie z działalności sekcyi, zaznaczając, iż w pierwszej połowie roku, czyli w końcu ubiegłego sezonu przedstawienia sekcyi dramatycznej pod kierunkiem p. Grubińskiego dawały jeszcze stałe deficyt; przyjazd na gościnne występy Rolanda, opłata reżysera, duże koszty przedstawień przewyższały wciąż dochód. Dopiero „Karykatury", grane w dn. 28 października, przyniosły czysty dochód. Od tej chwili przedstawienia cieszą się coraz większą frekwencyą i stale już przynoszą dochód, zasilając kasę Towarzystwa i instytucyi dobroczynnych, na cel których dawane były niektóre z nich. Co się zaś tyczy rozwoju samej trupy, przewodnicząca zaznaczyła, iż liczba członków trupy stale się zwiększa (obecnie liczy około 80 osób), przybywa coraz więcej zdolnych członków, którzy wielką stratą czasu, ofiarą nieraz materyalną, okupują zamiłowanie sztuki i oddanie się jej bezinteresowne.

Po odczytaniu sprawozdania komisyi rewizyjnej i przyjęciu bez dyskusyi budżetu na rok 1908, przystąpiono do dyskusyi nad regulaminem dla zarządu i komisyi rewizyjnej, który w rezultacie został przyjęty jednogłośnie. Następnie przystąpiono do wyborów 9 członków zarządu i 4 zastępców, oraz 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 zastępców.

Członkami zarządu zostali wybrani większością głosów: pp. Michał Bukowiński, Bursztyński, Czerwiński, J. Jaroszyński, T. Michałowski, W. Rembieliński, p-ni Konstancya Staniszewska, S. Sudolski i Z. Zieliński; na kandydatów: p. J. Bartoszewicz, p-ni Leszczyńska, p. Staniszewski i p-na Zofia Zmijewska.

Na członków komisyi rewizyjnej obrano: pp. Morawskiego, Olendzkiego i Rutkowskiego, na zastępców p-nie J. Celinską i Maryę Fudakowską.

Z obranych osób nie przyjęli mandatu: pp. Joachim Bartoszewicz, Michał Bukowiński.

KRONIKA.

—)(—

— **Ankieta P. T. G.** Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego postanowił na ostatniem posiedzeniu rozesłać członkom Towarzystwa kwestyonaryusz w sprawie ćwiczeń gimnastycznych. Celem ankiety jest zbadanie, jak wielką jest ilość członków, którzy chcieliby przyjąć udział w ćwiczeniach, dlaczego nie przyjmują udziału w prowadzonych obecnie ćwiczeniach, jakie zmiany uważaliby za pożądane na przyszłość dla podniesienia frekwencyi ćwiczących. Szereg pytań, opracowano bardzo starannie i wyczerpująco. Ankieta da zapewne możność zarządowi zoryentować się w sytuacyi obecnej i zwiększyć ilość ćwiczących się.

Ankietę opracowano, po porozumieniu z gronem ćwiczących się i prowadzącym zastępy, p. Hamburgerem.

— **Obstrukcya chemiczna w uniwersytecie.** Wczoraj, o godz. 12 min. 15 w południe, duszący odór napełnił dolny korytarz uniwersytetu i w jednej chwili przeniósł się do górnego korytarza, a stamtąd do sal wykładowych. W parę minut potem uniwersytet świecił pustkami. Pomimo usilnej wentylacyi, o godzinie 8-ej po południu przykry zapach dawał się jeszcze odczuć. Na razie trudno było określić skąd pochodził ten zapach, potem dopiero zauważono, że około 8-ej sali wykładowej został rozlany lotny płyn, należący, prawdopodobnie, do merkaptanów. Unoszący się w powietrzu gaz drapał w gardle, nosie i utrudniał oddech. Sprawca nie został ujęty, chociaż podobno są pewne poszlaki. Zajście to ma podobno związek ze strajkiem, zapowiedzianym na dzień dzisiejszy. Wykłady były przerwane tylko w głównym gmachu.

— **W sprawie wzmocnienia policyi kijowskiej.** Wobec utworzenia w Dumie państwowej specyalnej komisyi do spraw reorganizacyi i wzmocnienia policyi, policmajster kijowski zaproponował gubernatorowi kijowskiemu, by w celu wzmocnienia policyi kijowskiej zakomunikować prezesowi komisyi Lütze za pośrednictwem posła z Kijowa Procenki wszelkie dane, dotyczące policyi w Kijowie.

— **Zebrania Towarzystw akcyjnych podczas kontraktów.** W ciągu lutego naznaczone zostały walne doroczne zgromadzenia następujących miejscowych towarzystw akcyjnych: dn. 16 lutego odbędzie się zebranie Towarzystwa akcyjnego fabryki produkcyi kwasu węglowego i lodu sztucznego „Karbonik"; dn. 17 lutego kijowskiego banku ziemskiego; dn. 25 lutego Tow. południowo-rosyjskiego browaru, Towarzystwa fabryki maszyn „Progress" i ditiatkowskiego Tow. fabryki materyałów piśmiennych i dn. 28 zebranie kijowskiego Tow. fabryki cementu „Faure". Oprócz tego dn. 10 lutego odbędzie się posiedzenie południowo-rosyjskiego Tow. popierania przemysłu rolnego i dn. 20 lutego posiedzenie Tow. wzajemnego ubezpieczenia cukrowników.

— **Otwarcie ruchu kolejowego na linii, „Kowel — Włodzimierz - wołyński".** W rozkazie dziennym zarządu kolei Poł.-Zach. ogłoszono, że dn. 10 b. m. otwarta zostanie komunikacya tymczasowa osobowa i towarowa—po ukończonej linii „Kowel—Włodzimierz - Wołyński" długości około 50 wiorst. Linia ta została zbudowana z funduszów wydziału wojennego. Wszystkie urzędy na tej linii będą obsadzone przez członków batalionu wojennego.

— **Dwa wyroki śmierci.** W ciągu trzech dni rozpoznawano w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym głośną sprawę morderstwa rodziny Bykowskich. Oskarżeni o tę zbrodnię byli M. Żmakin, Tołstopiatowa, Głuskier, Kopisarow i Dyskin. Zbrodnia była popełniona w nocy dn. 16 sierpnia 1907 r. w Poczanie w gub. czernihowskiej.

Wczoraj sąd wydał wyrok, na mocy którego Żmakin i Głuskier skazani zostali na śmierć przez powieszenie, Tołstopiatowa skazana została na rok więzienia. Pozostałych uniewinniono.

— **Zatwierdzenie wyroków.** Dowódca wojsk kijowskiego okręgu wojennego zatwierdził wyroki sądu wojennego, skazujące Nowiczenkę i Klucznikowa na 15 lat ciężkich robót za ukrywanie zabójców rodziny Gukowów, oraz A. Fursienkę na 3 lata rot aresztanckich za zamach na stójkowego.

— **Ujęcie zbiega.** Przywieziono wczoraj etapem koleją m. k. w. ujętego na stacyi Lgow więźnia politycznego nazwiskiem Dubiańskiego, który zbiegł niedawno z łybiedzkiego cyrkułu policyjnego.

— **OSOBISTE.**

— Powrócił do Kijowa prokurator kijowskiego sądu okręgowego, W. Freiberg.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Ewdokima Mironienki i Justyny Lewandowskiej w d. Nr 2 przy ul. M. Włodzimierskiej niewiadomi złodzieje ukradli rzeczy i pieniądze. Strata ogółem wynosi 320 rb.

— Z wozowni w posesyi Nr 21 przy ul. Choriewej skradziono Izraelowi Genelikowi 50 sztuk płyt cynkowych wartości 80 rb.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem w traktyerni na rogu ul. Obolońskiej i Konstantynowskiej znany policyi padolskiej chuligan Mit'ka Sienokos zadał ranę nożem w żołądek Mikołajowi Szutkowskiemu. Rannego w niebezpiecznym stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT. Dnia 6 lutego w hotelu «Rossija», na placu Ratuszowym, otruła się sublimatem 17-letnia służąca. Samobójczyni udzieliło pomocy lekarskiej «Pogotowie ratunkowe». Powodem miało być podobno uwiedzenie. Na żądanie matki wytoczono śledztwo w tej sprawie.

TEATR i MUZYKA.

Jasełka.

W sobotę d. 9 lutego odbędzie się w „Ogniwie" przedstawienie „Jasełek" (Szopki krakowskiej).

Ten rodzaj widowisk nie jest u nas znany. Rzecz się różni od „Betleem polskiego" Rydla i innych tego rodzaju utworów literackich tem, że wchodzą tu melodye, śpiewki, kolędy i motywy tylko autentyczne ludowe bez żadnej okrasy literackiej, która zazwyczaj nie jest w stanie podnieść oryginalnego piękna czysto ludowej poezyi, a odwrotnie, często go jeszcze wypacza, wprowadzając cały szereg dysonansów.

Takim właśnie nawskroś oryginalnym, krakowskim, ludowym utworem, zabarwionym skrami narodowego humoru, owianym ciepłą atmosferą naiwnej poezyi, serdecznych wierzeń i ukochań ludu polskiego, jest zapowiedziana „Szopka krakowska".

Przedstawienie to widocznie budzi duże zainteresowsnie kijowskiej publiczności, gdyż większość biletów już sprzedana.

Wicek i Wacek w P. T. G.

Że myśl powtórzenia Wicka i Wacka w lokalu P. T. G. była udatną, o tem świadczyła wymownie przepełniona sala i wybuchy śmiechu, jakimi witano p. Kindlera w roli Wicka. Na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: Wilczkowski, który oddał rolę Klepackiego z humorem, nigdy niewpadającym w szarżę i p. Łakomski w roli Wacka. Ten ostatni wykonawca, szczególniej przy końcu, robił wrażenie pod każdym względem dodatnie, zdradzając artystyczne odczucie roli i temperament sceniczny.

Reszta zespołu wywiązała się ze swego zadania zupełnie poprawnie.

Spektator.

Operetka polska J. Myszkowskiego

Pan Myszkowski, którego trupa miała takie powodzenie w czasie kontraktów zeszłorocznych i tego roku zjechał ze swą trupą do nas, licząc na serdeczne przyjęcie kijowian.

Na pierwszy ogień wypuścił „Wesołą dwójkę" Ziehrera, przechrzciwszy ją na „Naszyjnik brylantowy". Melodyjna i pełna werwy operetka jest wdzięcznem polem dla popisu artystów. W zespole, jaki nam się przedstawił dotychczas, pierwsze miejsce zajmuje pani Marjewska, znana dobrze Kijowowi i sympatyczna artystka, i p. Domosławski, bardzo dobry aktor. Niezgorzej też śpiewali pp. Kuligowski i Miller. Niemałem „for" trupy Myszkowskiego jest stanowczo doskonały balet pod kierunkiem p. Faliszewskiego.

Publiczność przyjmowała artystów bardzo sympatycznie.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA

— **Rewizya dokumentów „Oświaty" wileńskiej.** W sobotę ubiegłą p. Hoppe, urzędnik do spraw szczególnych przy gubernatorze wileńskim, zgłosił się do prezesa Tow. „Oświata", d-ra Witolda Węsławskiego, a gdy jego nie zastał, do sekretarza towarzystwa, d-ra Dmochowskiego, z oświadczeniem, że z polecenia gubernatora chce przejrzeć wszelkie dokumenty i księgi „Oświaty". P. Hoppe zakomunikował polecenie powyższe d-rowi Dmochowskiemu, w lokalu Tow. rolniczego, który odpowiedział, że papierów żadnych przy sobie niema, że wogóle dokumenty „Oświaty" nie są prowadzone w języku urzędowym i że protokóły dwóch zebrań ogólnych towarzystwa, oraz sprawozdanie kasowe zostaną przesłane p. Hoppemu. Dokumenty wzmiankowane dostarczono onegdaj, zgodnie ze słowami sekretarza „Oświaty".

Tymczasem wczoraj zrana do mieszkania p. Maryi Świeżyńskiej, urzędniczki towarzystwa, przyszli dwaj rewirowi i jakiś pan cywilny i usilnie żądali wydania „papierów Oświaty". Panna Świeżyńska okazała tylko kwitaryusz, który miała przy sobie, odpowiadając, że nie posiada żadnych dokumentów towarzystwa.

Donosi o tem „Goniec Wileński".

— **Wydalenie księży.** Przyczyną wydalenia z Wilna — czytamy w „Gońcu Wil."—ks. dziekana Mokrzeckiego i ks. Fordona, jest jakoby prośba, przysłana do Ojca świętego w sprawie J. E. biskupa Roppa.

Wezwani też zostali dla udzielenia „tłomaczenia" w tej samej kwestyi: dziekan z Giedrojć, ks. Jan Nowicki, proboszcz z Szeszolek, ks. Jan Balkowski i proboszcz z Giełwan, ks. Antoni Szymelski.

Ks. dziekan Mokrzecki udał się, jak pisaliśmy wczoraj, do Lipniszek. pow. oszmiańskiego, ks. proboszcz Fordon do Grodna.

— **Uniwersytet warszawski.** Jak się dowiaduje „Kraj" z pewnego źródła, informacye dzienników o tem, że uniwersytet warszawski ma być otwarty od 1 września, są przedwczesne. Sprawa ta nie jest w tej chwili jeszcze rozstrzygnięta.

— **„Polski Związek pracy społecznej na Litwie i Białejrusi".** „Kuryer Litewski" donosi, że w sobotę dn. 2 lutego, grono osób, przybyłych do Wilna z różnych stron kraju, zawiązało organizacyę, noszącą miano „Polski Związek pracy społecznej na Litwie i Białejrusi". Ustawa organizacyi tej ma zostać zalegalizowana, poczem Związek rozpocznie swoją działalność.

— **Odezwa.** Kółko rolników Wszechnicy Jagiellońskiej nadsyła nam następującą odezwę:

„Do byłych słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach i Studyum rolniczego w Krakowie.

Dla uczczenia zasług ś. p. prof. d-ra Władysława Lubomęskiego powstaje stypendyum jego imienia Ze stypendyum tego będą korzystać po skończeniu studyów w wyżej wymienionych zakładach naukowych, kandydaci, pragnący specyalizować się w nauce zarządu gospodarstwa wiejskiego.

Administracyą funduszu stypendyalnego, oraz wyborem kandydata ma się zająć komitet, specyalnie w tym celu uproszony przez podpisane stowarzyszenia.

Ofiary na ten cel prosimy nadsyłać na ręce członków komitetu, prof. d-ra Emila Godlewskiego w Krakowie (Grodzka l. 58) i prof. d-ra Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego w Dublanach; można i za pośrednictwem „Gazety Rolniczej" w Warszawie

Prosimy wszystkie pisma o powtórzenie tej odezwy.

Za wydział Kółka rolników Wszechnicy Jagiellońskiej: prezes W. Roszkowski, sekretarz B. Dziewulki. Za zarząd Tow. bratniej pomocy słuch. roln. w Dublanach: prezes H. Gurski, sekretarz A. Płużański. Byli słuchacze Studyum rolniczego w Krakowie: Eugeniusz Roguski, Aleksander Rusocki, Seweryn Plewiński. Byli słuchacze Akademii rolniczej w Dublanach: Henryk Maciejowski, Jan Wasung.

— **Uczta hr. Józefa Potockiego.** Jak donosi „Kraj" petersburski, w Petersburgu odbył się w piątek, w apartamentach pałacu Józefa hr. Potockiego, obiad galowy na cześć Ich Cesarskich Wysokości, W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza i W. Ks. Maryi Pawłówny. Byli obecni: słynna z piękności, Grey, ambasadorowie austryacki i hiszpański z małżonkami, ks Jusupow z małżonką, minister bawarski, hr. Moy, księżna Reuss i inni przedstawiciele *high life'u*. Wieczorem odbył się koncert z udziałem solistki, śpiewaczki p. Dawydowej, oraz śpiewów chóru cygańskiego. Wśród obecnych licznych gości znalazł się minister spr. zagr., p. Izwolskij, przedstawiciele ciała dyplomatycznego i kół towarzyskich".

— **Doroczny bal polski** w Wiedniu odbył się w hotelu Continental przy udziale prezesa gabinetu, bar. Becka, oraz ministrów: Ebenhocha, Bienertha i in. Gospodarzami balu byli: minister Biliński i minister finansów, Korytowski.

Bal zgromadził cały polski i austryacki *high life*.

— **Wóz Drzymały na Kaszubach.** Ciekawe pismo odebrał gospodarz August Pawelczyk z Sierakowic, w pow. kartuskim, od wójta, które podług „Gaz. Tor." tak brzmi w przekładzie:

„W jesieni roku przeszłego urządziłeś pan na wozie pudłowym mieszkanie z ogniskiem bez pozwolenia policyjnego, na swej parceli. Nakazuję panu niniejszem natychmiastowe usunięcie owego mieszkania z owej parceli, w przeciwnym razie nałożę na pana karę wysokości 60 marek, a w razie niemożności zapłacenia tydzień więzienia".

Czytało się już—pisze „Gaz. Tor."—rozmaite dziwne dekrety pruskiej policyi, ale na taki pomysł pewnie dotychczas jeszcze żaden wójt nie wpadł. Gdyby policya mogła w ten sposób ludzi karać, to takie prawo byłoby niemal jeszcze gorsze, niż projektowane prawo wywłaszczenia.

Pawelczyk nie myśli tymczasem swego cygańskiego mieszkania opuścić i będzie się ze wszystkich sił przeciw zamysłom policyi bronił.

LIST DO REDAKCYI.

Od p. E. Kociejowskiego otrzymujemy pismo treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, iż wypowiedziane przezemnie na zebraniu organizacyjnem Związku równouprawnienia kobiet polskich a podane przez sprawozdawcę w N-rze 26 „Dz. Kij.", słowa nie oddają tej myśli, którą wyrazić chciałem, uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie tych paru słów wyjaśnienia.

Mówiąc o czarnych sutannach jako o pasożytach społecznych, mówiłem nie o całej masie duchowieństwa katolickiego, lecz o jego odłamie wsteczno-klerykalnym, który niestety stanowi obecnie większą część naszego duchowieństwa i który odegrał tak smutną rolę w historyi ostatnich lat, przenosząc swe wpływy z kościoła na teren walki polityczno-społecznej i zarażając naszą atmosferę polityczną duchem wstecznictwa i reakcyi.

Z poważaniem

E. Kociejowski.

Ostatnie wiadomości.

§

Podróż króla Edwarda. Z Londynu donoszą: Król Edward uda się w pierwszych dniach marca do Biarritz, poczem odwiedzić ma dwory duński i norweski.

O Baltyk. W sprawie układów o morze Baltyckie oświadczają w kompetentnych sferach w Petersburgu, że Rosya nie zamierza fortyfikować wysp Aland. Prawdą jest jednakowoż, że Rosya w rokowaniach ze Szwecyą co do *status quo* na Baltyku trwa przytem, aby nie było włączone do konwencyi dawne postanowienie wykluczające ufortyfikowanie, ponieważ zakaz taki byłby dla Rosyi poniżeniem.

Zwołanie austryackiego parlamentu. W kołach poselskich w Wiedniu głoszą, że rada państwa zwołaną być ma na 17 marca.

Bomby w Barcelonie. Z Barcelony donoszą: Wczoraj wieczorem wybuchły tutaj dwie bomby. Kilka osób zabitych, znaczna liczba rannych.

Mennica rewolucyjna. W Charlottenburgu odkryła policya warsztat, w którym podrabiano banknoty rosyjskie 50 i 100 rublowe. Znajdujące się w warsztacie trzy osoby aresztowano. Policya przypuszcza, że są to rewolucyoniści rosyjscy, którzy w ten sposób usiłowali przysporzyć funduszów na cele rewolucyi.

W Maroku. Do „Köln. Ztg." donoszą z Tangeru, że Muley Hafid wystosował do ciała dyplomatycznego apel, wzywający je, aby położyło koniec przelewowi krwi pod Casablanca i wyrażający nadzieję, że Francya wycofa się z operacyi i pozostawi decyzyę narodowi marokańskiemu.

Odwołanie ambasadora. Teherański ambasador turecki odjechał we czwartek ze stolicy Persyi, odwołany telegraficznie do Konstantynopola. Czynności jego objął dotychczasowy generalny konsul w Batum.

Pogłoski o śmierci szacha. Paryskie poselstwo perskie nie otrzymało żadnej wiadomości, która uzasadniłaby pogłoski o śmierci szacha. W kilku urzędowych depeszach, jakie wczoraj otrzymano, nie ma o tem żadnej wzmianki. Tak samo francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nie wie o niczem podobnem.

Audyencya u sułtana. Z Konstantynopola donoszą: Wiadomość, że celem wczorajszej audyencyi ambasadorów rosyjskiego i włoskiego u sułtana była sprawa kolei do sandżaku, jest zupełnie nieprawdziwa. Audyencya odnosiła się do własnych spraw Rosyi i Włoch; kwestyi kolei wcale nie poruszano.

Ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżniczką Eleonorą Reuss odbędzie się dnia 1 marca na zamku Reuss.

Wolnomyślni w Rzymie. Z okazyi rocznicy stracenia Giordana Bruno odbyło się wczoraj pod jego pomnikiem w Rzymie zgromadzenie na rzecz usunięcia nauki religii ze szkół. W zgromadzeniu wzięło udział 8,000 osób. Przyjęto rezolucyę w tym duchu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zaostrzenie zatargu bałkańskiego.

Petersburg. — Do „Now. Wrem." telegrafują z Berlina: Według słów gazety „Tageblatt" mobilizacya wojsk tureckich trwa w dalszym ciągu. W ambasadzie niemieckiej w Konstantynopolu mówią, że sytuacya jest złowieszczą. Rosyanie też przygotowują się do starcia. Ale wysłanie do Kraju Zakaukaskiego posiłków jest w obecnej chwili niemożliwe, wskutek zasp śnieżnych na wojennej drodze gruzińskiej. Wobec tego rosyanie mają tam zaledwo dziewięć dywizyi, podczas gdy turcy stoją u progu Kaukazu z dwudziestu pięciu dywizyami wojska.

Petersburg. — Do „Słowa" telegrafują z Suchumu: Bieg życia niszem nie został zakłócony; pogłoski o ucieczce turków są zmyślone.

Petersburg. —W związku z zaostrzeniem sytuacyi na Wschodzie ma się jutro odbyć posiedzenie komisyi obrony państwowej, na którem będą obecni ministrowie.

Moskwa. — Do „Gołosa Moskwy" telegrafują z Berlina: Poseł turecki w Berlinie zapytał telegraficznie swój rząd, o ile prawdziwe są pogłoski o mobilizacyi wojsk tureckich. Odpowiedziano mu, że pogłoski są prawdziwe, ale mobilizacya wywołana jest wyłącznie wewnętrznemi potrzebami państwa.

Kwestya finlandzka.

Petersburg.—Krążą pogłoski, jakoby prawica ma wnieść uzupełnienie do projektowanej przez październikowców interpelacyi. Uzupełnienie to ma mieć dla nich poważne znaczenie.

Petersburg — Wiceprezydent departamentu senatu finlandzkiego ogłosił sprostowanie oskarżeń zawartych w interpelacyi październikowców.

Helsingfors—Do sejmu finlandzkiego wniesiona została interpelacya z zapytaniem: jakie kroki poczynił ze swej strony rząd finlandzki w celu odparcia zamachów na autonomię i całość terytoryalną Finlandyi.

Różne.

Petersburg. — Mienszykow napastuje ministerstwo spraw zagranicznych a w szczególności Izwolskiego. „Okazuje się — pisze Mienszykow — że pan Izwolskij kadetem jest z przekonań".

Petersburg. — Ambasadorem rosyjskim w Japonii został mianowany Maleckij.

Petersburg. — „Znamia" pisze z tryumfem: Monarcha, wskutek raportu Szczegłowitowa, ułaskawił dziewiętnaście osób, skazanych przez sądy czernihowski i chersoński za pogromy.

Petersburg.— Wskutek starań Towarzystwa teatralnego, został wydany do gubernatorów okólnik, który stanowczo nakazuje nie zabraniać wystawiania sztuk, dozwolonych przez cenzurę ogólną.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wyrok w sprawie poddania Portu Artura

Petersburg. — Dnia 7-go lutego ogłoszono wyrok w sprawie poddania Portu Artura. Stessel został skazany na śmierć, lecz bez pozbawienia praw; ze względu jednak na pełną poświęcenia obronę Portu Artura przez załogę, pozostającą pod jego kierownictwem, oraz na jego odwagę osobistą, sąd postanowił prosić Najjaśniejszego Pana o zmniejszenie mu kary do 10 lat twierdzy.

Generał Fok został skazany na naganę; generałowie Rejs i Smirnow — uniewinnieni.

Petersburg. —„Rossija" zaprzecza podanej przez „Riecz" wiadomości o rzekomym zakazie zapisywania się do zw. nar ros. urzędnikom państwowym.

Petersburg. — „Swiet" informuje, że minister komunikacyi, Schaufuss, opuszcza stanowisko.

Petersburg. — Opracowywany przez specyalną komisyę zw. nar. ros. projekt Dumy doradczej ma być rozpatrzony na zjeździe związkowców. Związkowcy mają nadzieję, że przy poparciu szlachty rosyjskiej uda im się urzeczywistnić ten projekt.

Petersburg — Rada ministrów uznała za niedopuszczalne ubezpieczanie w towarzystwach ubezpieczeń artielszczyków od ekspropryacyi.

Lublin. — Aresztowano 3-ch uczestników napadu na pocztę, dokonanego w dniu 30 stycznia, kiedy to zabito listonosza i pięciu żołnierzy. Znaleziono u nich 20 funtów drobnej monety, zabranej w czasie napadu.

Petersburg. — Pet. Ag. Tel. oficyalnie prostuje pogłoski, rozsiewane o mniemanej mobilizacyi wojsk tureckich na granicy Kaukazu, jakoteż o przygotowaniach ze strony rosyjskiej.

Petersburg.—Dziś ambasador austro-węgierski wydał obiad, w którym wzięli udział Wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka księżna Marya Pawłówna. Później na wieczorowem przyjęciu znajdowali się minister spraw zagranicznych Izwolski oraz przedstawiciele ciała dyplomatycznego i osoby wyższego towarzystwa.

Orzeł.—Za napad na roznosiciela korespondencyi pieniężnej w Jelcu, sąd wojenny skazał jednego na 13 lat i 4 miesiące, drugiego na 10 lat ciężkich robót, oraz jednego na 4 lata więzienia.

Odesa. — Komitet giełdowy postanowił prosić ministrów skarbu i handlu o wniesienie do Dumy i jaknajszybsze przejrzenie teraźniejszej taryfy celnej od wwożonej do Rosyi herbaty.

Charków. — Izba sądowa, rozpatrzywszy sprawę byłego posła, Iwanickiego, oskarżonego o przechowywanie odezwy wyborskiej i rozpowszechnianie jej wśród włościan, skazała go na sześć miesięcy więzienia.

Kercz. — Wykryto fabrykę fałszowanych monet pięciorublowych i dwudziestokopiejkowych. Skonfiskowano pieniądze podrobione, 20 stempli i inne przybory. Uwięziono trzy osoby.

Londyn. — „Standart" oświadcza, że niesłusznem byłoby przypuszczanie, jakoby traktat anglo-rosyjski obowiązuje oba rządy do wspólnego działania w Europie. Pismo pisze: „Jeśliby Rosya zaproponowała nam zniesienie traktatu z 1856 r., zmuszeni bylibyśmy odmówić. Co do sytuacyi na Bałkanach, to nie można zaprzeczać temu, że polityka Aerenthala zachęca sułtana do uporu. Sytuacya, wynikła stąd, jest śmieszną i poniżającą, a dlatego Anglia powinna obmyśleć, jakim sposobem możnaby poprzeć Macedonię. Anglia mogłaby zwrócić uwagę sułtana na jego własne interesy. Gdyby sułtan zastosował swój autorytet tak, aby poparcie Anglii było usprawiedliwione, znalazłby w Anglii tak wiernego sprzymierzeńca, jak w latach 1854 i 1878".

Belgrad.—Rząd wniósł do skupczyny projekt prawa o skasowaniu regulaminu skupczyny. Projekt prawa przewiduje zmianę uchwał, dotyczących interpelacyi i ogranicza prawo posłów stawiania pytań oddzielnym ministerstwom.

Kalkuta.—Generał Wilkoks, na czele oddziału mieszanego, zniszczył opancerzoną basztę w Czain. Podczas powrotu do obozu na wojska angielskie napadały szczepy miejscowe. Trzech oficerów i 8-iu szeregowców odniosło rany.

Paryż.—Senat w dalszym ciągu obradował nad kwestyą dróg. Minister robót publicznych, Barthou, napomknął o tem, że rząd w październiku zamierza zwołać konferencyę międzynarodową, która zajmie się kwestyą szkodliwego wpływu wskutek ruchu automobilowego na stan dróg. Konferencya ma odbyć się w Paryżu.

Catania. — Na wschodnim boku Etny w wielu osadach dały się zauważyć zrana, dn. 7 lutego, trzy lekkie wstrząśnienia podziemne.

Wiedeń.— „Corr. Bureau" oświadcza, że wiadomości agencyi Reutera w tutejszych sferach rządowych przyjęto ze spokojem. Wywołały one jedynie pewne zaniepokojenie, czy projekt kolei sandżakskiej nie osłabi działalności reformatorskiej w Macedonii. Jednak, wobec wyjaśnień Aerenthala, nawet i te obawy okazały się bezpodstawnemi.

Wiedeń. — O godz. 10-ej m. 11 wieczorem dn. 6 lutego, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienie było tak silne, że w centralnym instytucie geodynamicznym z wielu aparatów seismograficznych pospadały przyrządy do notowania wstrząśnień.

Na wyborach do landtagu z gmin Tyrolu wybrano: 22 socyalistów chrześcijańskich, 2 konserwatystów i 6 klerykałów włoskich. Wynik wyborów w dwóch gminach niewiadomy dotychczas.

Londyn.—Rozpoczął się lokaut, ogłoszony przez właścicieli warsztatów okrętowych na Tamizie. Lokaut wywołany został przez protest robotników przeciwko obniżeniu płacy zarobkowej. Z powodu zawieszenia pracy 83 tys. robotników zostało pozbawionych zarobku.

Z życia prowincyi.

Zebranie dunajowskiego Związku oficyalistów rolnych.

Gdy o odbytem w dniu 13 stycznia r. b. zebraniu oddziału dunajowskiego „Związku oficyalistów pracujących na roli i wprzemyśle rolnym na Rusi", niepośpieszono do tej pory z udzieleniem relacyi „Dziennikowi Kijowskiemu", pozwalam sobie w myśl zasady: „lepiej późno, jak nigdy", złożyć niniejszem odnośne sprawozdanie:

Porządku dziennego obrad był program następujący:

1) Wybór nowowstępujących członków.

2) Przedstawienie rachunków oddziału za r. 1907.

3) Przedstawienie rachunku wieczorku tanecznego, jaki się odbył w Dunajowcach w dniu 26 grudnia 1907 roku na korzyść kasy oddziału.

4) Przedstawienie rachunków centralnego zarządu Związku, jako też czynności „biura pośrednictwa" i bilansu za listopad i grudzień 1907 r.

5) Rozpoznanie projektu kasy oszczędnościowo-emerytalnej.

6) Wybór zarządu „oddziału dunajowieckiego", mianowicie: prezesa, kasyera, sekretarza i zastępców tychże.

7) Wybór delegatów na walne zgromadzenie, mające się odbyć w Kijowie w miesiącu lutym r. b.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego, p. Żmigrodzkiego, sekretarz, p. Panasiuk, w liczbie zaproponowanych, nowowstępujących członków rzeczywistych przedstawił pana Skibniewskiego, właściciela majątku Hołozubienieckiego, w charakterze administratora tegoż majątku. Po jednogłośnem przyjęciu tej propozycyi, p. Skibniewski, wyraziwszy podziękowanie, zaznaczył, że chęcią jego było zostać członkiem rzeczywistym Związku, ażeby nie wyróżniać się od braci i kolegów, pracujących na roli, którą wszyscy jednako kochamy. Po tych słowach, pełnych uczuć serdecznych, dały się słyszeć głosy w pośród ponownego aplauzu: „Niech żyje pan Skibniewski — daj Boże więcej takich pracodawców, oby zaświecił przykładem szerszemu obywatelskiemu ziemiaństwu".

Z porządku rzeczy po zatwierdzeniu wyborów reszty proponowanych członków rzeczywistych, zebranie przyjęło przedstawione przez sekretarza, p. Panasiuka, sprawozdania kasowe, tak oddziału, jako też zarządu centralnego, poczem przystąpiono do otworzonej przez prezydującego dyskusyi nad projektem kasy oszczędnościowo-emerytalnej.

Po wymianie zdań, co do utworzenia tej kasy, zebranie, uznając jej potrzebę, uchwaliło polecić delegatom wniesienie tej sprawy na walne zgromadzenie. Następnie przystąpiono do wyboru: prezesa, kasyera, sekretarza i tychże zastępców, oraz trzech delegatów na walne gromadzenie. Po odbytem skrutinium prezydujący ogłosił rezultat wyborów. Prawie jednogłośnie wybrano prezesem p. Skibniewskiego, zastępcą tegoż byłego prezesa p. Kocha i znaczną większością głosów ponownie, dotychczasowych urzędników: kasyera, sekretarza i ich zastępców pp.: Raczyńskiego, Panasiuka, Tyckiego i Tabenckiego.

P. Skibniewski dziękując za wybór, prosi o zwolnienie go z tej godności z powodu mnogich zajęć, jakie ma w roku bieżącym. Nie chcąc jednakże uchylać się od prac w „oddziale", zaproponował zatwierdzenie w godności prezesa p. Kocha, siebie zaś zastępcą prezesa. Ulegając jednak prośbą pana Kocha i zebrania — p. Skibniewski prezesostwo przyjął, poczem zebranie wyraziło uznanie dotychczasowej dzia-łalności pp.: Raczyńskiego, jako kasyera, Panasiuka, jako sekretarza i ich zastępców. Następnie p. prezydujący poddał pod obrady wniosek o uchwaleniu wynagrodzenia za czynności sekretarskie. P. Panasiuk, wyrażając podziękę zebraniu za uznanie pracy jego w oddziale, prosi, ażeby zebranie wstrzymało się z uchwaleniem pensyi sekretarza, albowiem oddział nie rozporządza jeszcze takimi funduszami, ażeby mógł bez uszczerbku ponosić takie koszty, przyczem oświadczył, że tak, jak dotychczas będzie sprawować sekretarzowanie bezpłatnie. Na wniosek p. Skibniewskiego, zebranie podziękowało p. Panasiukowi za jego ofiarność. Wyrażono również podziękę przez powstanie pp. organizatorom wieczorku tanecznego, z którego pozostałość kasowa powiększyła fundusz oddziału. Wreszcie ogłosił przewodniczący rezultat wyborów delegatów na walne zgromadzenie do Kijowa.

Poza porządkiem dziennym uchwaliło zebranie dwie zapomogi, jako zwrotne pożyczki dwom członkom Związku. Następnie przyjęto projekt składkowego funduszu stypendyjnego imienia Lipkowskiego i złożono nań szczupłą kwotę. Wreszcie po wyrażeniu zarządowi centralnemu zupełnego zaufania oddziału, posiedzenie zamknięto.

Ciołek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Koziatyn.** W dniu 2 lutego, grano tu w sali balowej «Zabójcę Teodora». Zaledwie podniosła się zasłona i na scenie ukazała się artystka Śnieżyna, jak jakiś pijany ingusz wskoczył na scenę i próbował objąć artystkę. Widząc, że publiczność chce mu przeszkodzić, zaczął wymachiwać obnażonym tasakiem. Artystka omdlała, publiczności zaś z trudem udało się uspokoić i rozbroić rozhukanego ingusza.

(«Kij. Myśl»).

— **Projekt** przeniesienia części sądu okręgowego z Kamieńca-Pod. do Winnicy został odłożony na czas nieokreślony.

(«Pod.»).

— **Skwira.** W nocy na dzień 3 lutego w lesie iwankowskim zarznięto leśnika Kryżewskiego. Na miejsce wypadku posłano strażników i ci zaaresztowali dwóch morderców leśnika, włościan wsi Gonczyc, Pawlenkę i Pryluckiego. Obu aresztowanych osadzono w więzieniu przy kancelaryi stanowego w Pohrebyszczach.

(«Kijewl.»).

— **Lebedyn,** pow. czehryńskiego. Poborca podatkowy, G. Babienko, zawiadomił policyę, że w dniu 21 stycznia ograbiony został przez dwóch bandytów, którzy zabrali mu 452 rb. Napadli oni nań w pobliżu Szpoły, skąd B-ko wracał do Lebedyna; jeden z napastników uzbrojony był w rewolwer. Grożąc śmiercią, rabusie ograbili go i uciekli. Zawiadomienie Babienki dotychczas nie zostało potwierdzone.

(«Kijewl.»).

— **Z pow. balckiego** donoszą, że ilość rozbojów we wsiach coraz bardziej się zwiększa. Przyczyną ich jest głód, który popycha ludzi do wszystkiego. Rabunkom tym towarzyszą najczęściej morderstwa, któremi złoczyńcy pragną skryć ślady, zarówno bowiem oni, jak osoby ograbione są zwykle sąsiadami.

(«Kij. Wiesti»).

— **W Latyczowie** sesya wyjazdowa kamienieckiego sądu okręgowego rozpatrzyła w tych dniach sprawę księdza Rowickiego, proboszcza miejscowego, oskarżonego na podstawie art. 93 kodeksu karnego o przyjęcie do katolickiego Kościoła 15 letniej dziewczynki prawosławnej. Sąd skazał księdza R. na 15 rb. grzywny i zabronił pełnienia obowiązków duchownego w przeciągu trzech miesięcy.

— Analogiczną jest sprawa proboszcza z Zienkowa. Jakiś włocianin, katolik, żonaty był z prawosławną i dzieci miał oczywiście prawosławne. Po śmierci pierwszej żony, włościanin ożenił się z katoliczką i zwrócił się do księdza z prośbą o wpisanie dzieci do parafii, a to dlatego, że choć są one prawosławne, ale nie znają modlitw prawosławnych i duchowny wypędza je z cerkwi. Sąd skazał proboszcza na 10 rb. kary i zawiesił w czynnościach na czas trzech miesięcy. Obaj sądzeni powoływali się na manifest i wolność wyznania.

(«Kij. Wiesti»).

— **Zwinogródka** jest bardzo często odwiedzana przez rozmaitych cadyków, cudotwórców i t. d. W obecnej chwili gości tu również jakiś cudotwórca makarowski. Tłumy żądnych „cudów" znoszą mu ostatnie kopiejki, a cudotwórca, podobny z powierzchowności do atlety cyrkowego, zbiera poważne kwoty i «wyprasza» u Boga szczęście, zdrowie i t. d.

(«Kij. Wiesti").

— **Sensacyjny proces.** Humański sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę J. Kotlenki, Hercenberga i in., oskarżonych o fałszowanie weksli. W r. 1901 ym umarł bogaty dzierżawca, Kazimierz Błażewski, pozostawiając braciom milionowy spadek. Kotlenko przedstawił wtedy spadkobiercom weksle na 28,000 rb., podpisane przez zmarłego. Spadkobiercy uznali je za fałszywe i skierowali sprawę na drogę sądową. Proces wykazał, że spadkobiercy Błażewskiego starali się wszelkimi sposobami o zabranie materyałów oskarżających. Bronili podsądnych adwokaci Nemotti, Pereświet-Sołtan, Matusiewicz, Leytman i Zalutyński. Podsądni zostali uniewinnieni, ponieważ fałszowanie weksli nie zostało dowiedzione.

(«K. Wiesti»).

— **Ekspropryacya.** W dn. 4 lutego około godz. 7 ej wieczorem w m. Daszowie, pow. lipowieckiego, kilku uzbrojonych rabusiów wtargnęło do kantoru majątków ks. Światopełk-Czetwertyńskiego. Zastawszy przy kasie zarządzającego, p. Ostrowskiego, napastnicy zażądali wydania pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie śmiercią. Cała gotówka w ilości 6,000 rb., została natychmiast im wręczoną, poczem bandyci umknęli. Napastnicy musieli być obznajmieni z porządkami, panującymi w biurze, w ostatnich bowiem czasach większych sum w kasie nigdy nie było i tylko na jakie dwa dni przed wypłatą przywożono kilka tysięcy.

(«Kij. Myśl»).

— **Pożar u posła Suwczyńskiego.** W dn. 3 lutego w majątku posła Suwczyńskiego wybuchł 14-ty z kolei pożar: spalił się stóg siana. W majątku jest silny oddział straży policyjnej, ale pomimo tego i pomimo opieki ze strony sprawnika, pożary nie ustają.

(«Kij. Wiesti»).

ODEZWA.

Dnia 24 grudnia 1907 r., w chwili, gdy pierwsza gwiazdka zapłonęła na niebie, zwiastując ludności radosną nowinę Narodzenia Dzieciątka Bożego, nad nami zajaśniała łuna pożaru; oto kościołek nasz stanął w płomieniach!

Przed laty stu z górą kościół tutejszy parafialny był tak stary, że kazano wynieść z niego Przenajświętszy Sakrament do małej kapliczki drewnianej, znajdującej się na cmentarzu.

Ona to służyła nam przez lat tylo za świątynię; lecz, gdy i ta pod brzemieniem wieku chylić się zaczęła do upadku, bojąc się, by nam jej nie zamknięto, a parafii nie skasowano, powzięliśmy śmiały projekt budowy nowego kościoła.

Ciężkie to było zadanie: uzyskanie pozwolenia na budowę przybytku Bożego tu, na kresach, w 1903 roku—nie było łatwe; parafia nieliczna i uboga, złożona z dzierżawców i oficyalistów; ziemi, należącej do szlachty polskiej, niema.

Nie szczędzono jednak zabiegów i pracy:

W maju 1904 roku położyliśmy kamień węgielny pod nowy kościół, a ofiarnością wielką, ofiarnością ludzi przeważnie biednych, a często tak biednych, że własną pracę tylko mogli przynieść w ofierze—osiągnięto, że dziś stoją mury kościoła i dach nad nimi. Środki jednak parafii wyczerpane; nowy kościół stoi niedokończony, a na miejscu drogiego nam starego—zgliszcza.

Bracia! Czyż nasza prośba głuchą pozostanie wśród Was? czy nie dacie nam pomocy w chwili dla nas tak ciężkiej, kiedy zamiast w kościele, zbieramy się na Mszę świętą w małej plebanii? Pomóżcie każdy w miarę możności. Niema ofiary za małej, najmniej za jest wielką, gdy ją składa dłoń bratnia prędko i ochotnie.

Komitet budowy kościoła w Rokitnej, kijowsk. gub.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej